Nr. 29 Nowy Targ, dnia 21 lipca 1918 Rok VI

19 18

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 10 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 5 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 8 marek, w Ameryce 3 dolary. Numer pojedynczy 20 hal.

Przegląd tygodniowy.

Na froncie włoskim trwa gwałtowna walka artyleryi, większe nieudałe ataki piechoty podjęli Włosi w odcinku Monte Pertica. Po ostatniej ofenzywie wojsk austro-węgierskich złożył komendę jednej z armii marszałek polny Conrad von Hoetzendorf; jego następcą jest arcyksiążę Józef, komendant armii, która zdobyła Montello. W Albanii przekroczyli Włosi rzekę Vojusę, Francuzi zaś Devoli. Wojska austro-węgierskie cofnęły się na nowe stanowiska o jakie 20 do 30 kilometrów na prawem skrzydle. Niema wiadomości o położeniu na lewem skrzydle, również niewiadomo, czy niespodziewane ataki na tym zapomnianym froncie są początkiem większych walk. Włosi są w korzystniejszem położeniu niż przeciwnicy, bo mogą morzem dowozić wojska, żywność i amunicyę, podczas gdy wojska austro-węgierskie rozporządzają tylko jedną linią kolejową.

Na froncie francuskim wojska koalicyi podejmywały szereg uderzeń w różnych miejscach frontu, które przynosiły im niewielkie zyski w terenie. 16 lipca rozpoczęły ofenzywę wojska niemieckie na froncie 80 kilometrów od Chateau Thierry po Main de Massing między rzekami Aisne i Marną oraz Marną i Avre. Punktem środkowym walk jest Reims. Niemcy przekroczyli Marnę, zajęli pierwszą linię obronną i wzięli 18 tysięcy jeńców. Wojska koalicyi bronią się walecznie i podejmują kontrataki. Ofenzywa niemiecka nie jest niespodzianką, zapowiadano ją oddawna. Łączy się ona z wydarzeniami na wschodzie, gdzie Niemców zaprzątnie prawdopodobnie nowa wyprawa celem udzielenia pomocy bolszewikom, tracącym coraz bardziej na znaczeniu i władzy w Rosyi. — Po opanowaniu Sybiru przez wojska czesko-słowackie i kozackie, Mandżuryi przez Japończyków, połączono dwie rzeczpospolite syberyjskie w jedną, otwarcie występującą po stronie koalicyi przeciw bolszewikom i Niemcom. Wprawdzie wiadomości urzędowe rozsyłane przez bolszewików głoszą klęski wojsk czesko-słowackich, ale w prawdziwość telegramów obecnego rosyjskiego rządu dawno przestano wierzyć. Stłumili bolszewicy powstanie przeciw ich rządom w Moskwie, również zgnietli wrogą ich panowaniu i Niemcom ruchawkę wojskową gienerała Murawiewa nad Wołgą, cały jednak szereg wypadków wskazuje, że władza ich dobiega do kresu. Dążenia koalicyi do utworzenia nowego frontu na wschodzie znalazły wykonawców w wojskach angielskich. Obsadziły one wybrzeże murmańskie i port Archangielsk, posługując się zaś koleją murmańską, dziełem angielskiem zbudowanem w czasie wojny, mając wygodne oparcie dla floty, łodzi podwodnych, olbrzymich składów materyałów wojennych, posunęły się ku Petersburgowi zająwszy stacyę Kem i Soroki. W ten sposób bolszewicy mają do czynienia z frontem syberyjskim,

uralskim, dońskim i murmańskim. Na ostatni zapewne pośpieszą im z pomocą Niemcy. Wojska amerykańskie mają rozpocząć działania na Sybirze. Coraz częściej słychać o dawnych przywódcach Rosyi z pierwszych dni rewolucyi, o Kiereńskim, Milukowie i Guczkowie.

W Niemczech ustąpił sekretarz stanu Kühlmann; powodem ustąpienia była jego ostatnia mowa, w której wspomniał o możliwościach pokoju z Anglią. Nie podobało się to zaborczym politykom niemieckim, chcącym wojować do ostateczności. Następcą Kühlmanna jest Hintze, zwolennik dalszej wojny. W parlamencie niemieckim wygłosił kanclerz Hertling mowę, w której oświadczył, że Niemcy nie zamierzają zatrzymać dla siebie zajętej Belgii. Jak wiadomo oddanie Belgii jest jednym z warunków pokojowych postanowionych przez Wilsona i koalicyę. To oświadczenie kanclerza jest dowodem, że Niemcy zaczynają zrzekać się zwolna i narazie bardzo nieznacznie swych zaborczych zamiarów, jakkolwiek jeszcze nie ogłosili, czy co do przyszłości Belgii godzą się na wszystkie warunki koalicyi. W sprawie pokoju zabrał głos Burian, austro-węgierski minister spraw zagranicznych. Podkreślił ścisły sojusz wojskowy i gospodarczy z Niemcami, wystąpił przeciw mieszaniu się koalicyi w sprawy narodów w Austro Węgrzech i przyjął 4 punkty pokojowe Wilsona, niewiadomo tylko, czy w tem samem znaczeniu jak ich autor. Stanowczo odrzucił żądanie Francuzów zwrotu Alzacyi i Lotaryngii i Włochów otrzymania Tryestu i Trydentu. W sprawie polskiej nie powiedział nic zasługującego na uwagę.

Parlament austryacki rozpoczął obrady 16 lipca. Z czem przyszedł rząd do posłów, niewiadomo, gdyż obecny prezydent ministrów Seidler niema poparcia u większości stronnictw. Podtrzymują go tylko wszechniemcy i Rusini. Nieudolne kierownictwo zraziło sobie narody austryackie, przedewszystkiem Polaków, a nie zdołało naprawić poprzednich błędów. Nie pomogły groźby rozwiązania parlamentu, posłuchania u cesarza i nocne obrady, na których nic ważnego nie omawiano: większości bez Polaków stworzyć niemożna,

Zbliżenie niemiecko-polskie nie cieszy się u nas powodzeniem; wie o tem Koło Polskie i w rokowaniach z rządem i z Niemcami dotąd twardo stoi przy swoich żądaniach. Przez to poprawiła się trochę powaga Koła w kraju. Pierwszy dzień obrad parlamentu był burzliwy wrogie Seidlerowi stronnictwa demostrowały hałaśliwie, mowę jego przyjęto niemal bez oklasków, tak samo jak i w izbie panów. W tej mowie podniósł, że monarchia dąży do zakończenia wojny i przy dogodnej sposobności nawiąże rokowania pokojowe. Obiecał, że od połowy sierpnia chleb będzie wydawany w zwykłej ilości; co do spraw wewnętrznych monarchii oświadczył, że niemożna rządzić bez Niemców i że Galicyi nie zamierza rząd upośledzać. Rzeczywistych obietnic jednak w naszych sprawach Seidler nie dał.

Dziesięcioro przykazań polskich dla Polaków z Węgier.

(Dokończenie.)

A gdy raz jesteś Polakiem, to mów po polsku nie po słowacku cy to ze słuznym, orsadzkim, z notarem, naucycielem abo z ksiendzem. Bo pomyślij sobie, jakby to wyglondało, gdyby wrona siadła ci do klatki i poczeła śpiewać tak, jako drozdz. Pewniebyś nie wytrzymał ani pół godziny takiego śpiewu. No to widzis, a ty chconc mówić po słowacku, robis sie takim śmiesnym. Wojacek przyjdzie nam z Trencyna albo z Preszowa i chce śpiewać tak, jak drozdz, tymczasem racejbym słuchał śpiewu wrony dwie godziny jak jego gadania pół godziny.

Niechze i ci panoskowie naucom sie troske po polsku i mówiom z nami tak, bo to chyba nas chleb jedzom, co baba w piecu upiece. A jezeli się hańbiom tak po chłopsku gadać, to przeciez som polskie ksionski, trzeba sie z nich po pańsku naucyć. To wam radze z całego serca, zwłasca, zebyście zawsze po polsku mówili tak, jak was matka nauczyła. A zebyście lepiej zapamiętali, podaje wam dziesięcioro przykazań polskich:

1. Jestem Polak z Węgier, co wyznaje jednego Pana Boga w trzech osobach.

2. Nie bierz imienia Bożego nadaremnie i nie klnij po słowacku ani inacyj.

3. Spomnij człowiece, abyś w niedziele i świenta polskie pieśni śpiewał, z polskiej ksionzki sie modlił i polskie kazania słuchał.

4. Ccij i waz sobie polski jenzyk i mowe, co cie matka i ojciec nauczyli. Ty zaś ojce i matko nauc dziecko twoje po polsku się zegnać, modlić, śpiewać, cytać i pisać.

5. Nie zabijaj twój jenzyk polski słowackom mowom ale

6. nauc sie z ksionzek doskonale polskiego jenzyka, zebyś nie musiał uzywać słów słowackich zamiast polskich.

7. Nie kradnij cudzego jenzyka ale mów po polsku.

8. Nie omawiaj Słowaków i daj im pokój, bo oni dzienkujom za takom niby słowackom gware, jakom ty mówis.

9. Nie zondaj naucycielu, ksienze, notarze i słuzny abo orsadzki, zeby nas chłop mówił po sło-

wacku, bo on nie Słowiak ale Polak gąral z krwi i kości.

10. Nie zondaj od niego teraz ani siana ani owsa ani jarca ani zyta, bo sie łoni nie urodziło. Na rok da Bóg i będzie, to i damy.

Na raty Boskie, wnet bym zabocył was pozdrowić na tysionckroć razy polecajonc wam do uwagi dziesieńcioro przykazań dla Polaków na Węgrzech.

Przebacciez!
Jantek z Bugaja.

Suszenie borówek.

Suszeniem borówek na lekarstwa powinni się zająć w pierwszym rzędzie włościanie mieszkający zdala od wielkich miast, którym trudno o zbyt świeżych jagód. Na jeden kilogram suchych borówek potrzeba około 8 litrów świeżych, mimo to opłaca się to doskonale. Trzeba bowiem obliczyć, że chcąc sprzedać 40 litrów borówek, to jest tyle, co 5 kilogramów suchych, trzeba co najmniej 2 razy wychodzić do miasta dźwigając ciężkie kosze. Tracimy więc 2 dni czasu, jeżeli nosimy sami. Albo jeśli wieziemy wozem, wtedy wprawdzie dużo więcej możemy wywieść, ale tracimy jeden dzień roboczy swój i jeden roboczy konia. Do suszenia zaś trzeba tyle czasu, co na wybranie liści i gałązek i wysypanie jagód na podkładki.

Świeżo zebrane borówki, bez listków i innego śmiecia, wysypać należy na podkładki z pokłutego papieru albo na płachty i **s u s z y ć d o s ł o ń c a**. Na wieczór zabrać pod dach, by nie zawilgły. Doskonale się też borówki suszą w piecach chlebowych — **p o c h l e b i e**. Dobrze ususzone są prawie że twarde i można je sypać jak ziarno.

Zachęcamy wszystkich, którym łatwo o borówki, aby ususzyli na próbę np. 40 litrów. Nadto radzimy czytelnikom, by sobie już teraz zaznaczyli miejsca, gdzie kwitnie **k o z ł e k l e k a r s k i**, by w jesieni mógł kopać jego korzenie. Wszelkich objaśnień co do zbierania, suszenia i zbytu ziół leczniczych udziela Apteka „pod Opatrznością", dział roślin leczniczych, Kraków, ul. Karmelicka 23.

R.

Pszczelarz.

Do lat ośmdziesiątych na czele ruchu pszczelarskiego w Galicyi kroczyło Towarzystwo ogrodniczo-pszczelnicze we Lwowie i główny jego przedstawiciel i działacz śp. prof. T. Ciesielski, znakomity badacz i uczony, którego dzieła o pszczołach mają wielką wartość. Towarzystwo to nie zdołało wywołać powszechnego i trwałego ruchu pszczelarskiego, gdyż członkowie zasiadający w wydziale tylko w chwilach wolnych od zajęć mogli poświęcić swą pracę sprawom pszczelnictwa, co było jednak wobec rozległości kraju i umiejscowienia działania tylko we Lwowie niewystarczającem. Rozmach wyczerpał się i mimo świetnego redagowania czasopisma „Bartnik postępowy", urządzania kursów i wystaw, dostarczania cukru, produkcya miodu i rojów wedle statystyki zmniejszyła się. W roku 1900 wybrano w Galicyi 25440 kg miodu, w roku 1901 tylko 12000 kg. Przyczyny upadku są dawne i ciągle te same; niedbalstwo, bezwładność, brak wyszkolenia zawodowego, brak dostępnych źródeł nabycia dobrych uli i rojów. Równocześnie olbrzymi rozkwit pszczelnictwa za granicą i niesłychanie wielki przywóz zagranicznego miodu i wosku do Galicyi, wyczerpują i zabijają krajowe pszczelnictwo.

Co z katastrofy roku 1914 ocalało, padło ofiarą słoty roku 1916.

Wojna wyłoniła polski program polityczny, który pochłonął całą myśl narodu polskiego. Widmo gospodarczej klęski i biednej powstającej Polski obudziło ruch odbudowy ogarniający wszystkie gałęzie życia gospodarczego. Pszczelnictwa nie pominięto. We Lwowie Towarzystwo obudziło się ze snu wojennego i podjęło porzuconą pracę. W Krakowie zawiązało się Towarzystwo pszczelnicze obejmujące Galicyę zachodnią i przedstawiło się polskiemu społeczeństwo czasopismem „Pszczelarz". Z radością powitaliśmy wydawnictwo, które wypełnia brak dający się silnie odczuwać pszczelarzom zachodniej Galicyi.

W programie odnajdujemy dawne hasła o pielęgnowaniu zgody i pracy; nadto przybywają nowe współczesne o odbudowie zniszczonych pasiek. Gorące wezwanie woła do wszystkich miłośników pszczół pod sztandar Towarzystwa celem zespolenia interesów pszczelnictwa.

Tam śpieszmy zgłaszać przystąpienie na członka, żądajmy numeru okazowego „Pszczelarza". Wpis kosztuje koronę, wkładka roczna 6 koron. Członek otrzymuje darmo „Pszczelarza", nadto korzysta z całego szeregu pożytecznych praw. Kto ma ochotę wykształcić się na zawodowego pszczelarza musi poznać podręczniki pszczelarskie, np. „Poradnik pszczelarski" napisany przystępnie i ciekawy w cenie 5 k. i czytać czasopismo „Pszczelarz", którego redakcya mieści się w Krakowie, przy ul. Stolarskiej 6.

Zakładanie nowych pasiek musi się przeprowadzić z punktu widzenia nowoczesnych poglądów opartych na ścisłych badaniach pszczół i obliczeniach zyskowych.

Z odbudową i powstawaniem nowych pasiek musi iść równolegle staranne pielęgnowanie i zakła-

danie sadów, które oprócz pokarmu dla pszczół dostarczają smacznych owoców i upiększą nasz krajobraz.

(Dokończenie nastąpi.)

Fr. Makowski.

LISTY

W czerwcu 1918.

Tyszowce w Lubelskiem.

Po dwumiesięcznej posusze na Ukrainie przecie Pan Bóg miłosierny zesłał ciepły i spokojny deszcz 25 maja. Gdy się wypogodziło, wybraliśmy się w drogę. Gdy się w jakimś kraju zdarzy katastrofa i nieszczęście, to jadą tam zaraz uczeni i dziennikarze, aby oglądać to miejsce i opisać na pamiątkę przyszłym pokoleniom. Tak i myśmy jechali po takiej katastrofie, najgorszej ze wszystkich wojennej zawierusze, by jacy sprawozdawcy oglądając własnemi oczyma świętą ziemię polską zniszczoną wojną i obficie zroszoną krwią walczących.

Jedziemy do Nowego Witkowa. Nic szczególnego — tylko pola puste wypalone słońcem. Na drodze ku Krystynopolowi wzdłuż szosy liczne groby poległych, osady całkiem spalone; j dnej chałupy nie zostało czasem po zaciętej walce tu stoczanej. Koło Bełza urodzaje widać lepsze, wysypały się już jęczmienie i pszenica. Miasteczko niewiele ucierpiało od wojny prócz zupełnie zniszczonej dzielnicy żydowskiej. W Uhnowie zwraca uwagę na siebie wąskotorowa kolejka zbudowana już podczas wojny. Wkraczamy w granice Królestwa Polskiego. Już pierwsze osady graniczne zniszczone bardzo, tak samo jak i wiejskie osady. Same Tyszowce stoja całe, tylko ludności niewiele. Prawosławni uciekli do Rosyi, dlatego pola leżą ugorem, rośnie na nich perz i oset. Chałupy puste. Na szkołach i sądach pokoju widnieje biały orzeł, herb Polski, porządek utrzymuje austryacka żandarmerya.

Taniej tu niż na Ukranie. Funt chleba kosztuje 75 centów, tylko że ten funt jest nieco mniejszy niż nasz, ma 32 łuty to jest na naszą wagę 40 deka. Na halerze liczyć tu nie potrafią. Słonina też tańsza niż ukraińska. Ziemniaki liczą na garnce a taki garniec, to tyle co pół naszej lichej miarki, kosztuje zaś koronę. O tabak taka sama bieda jak u nas. Na trafikach widnieje napis w polskim i niemieckim języku: C. i k. trafika — bez orła czy austryackiego czy polskiego.

Długo jednak w Tyszowcach nie popasamy. Pojedziemy wkrótce dalej w świat. Z podróży znowu coś napiszę.

Jan Rutkowski
z Nowego Targu.

KRONIKA.

Jak się bronią mieszkańcy Odrowąża przed dzikami. Nie mało kłopotów mają Odrowążanie z dzikami, które obrawszy sobie siedzibę w sąsiednich lasach w gromadach złożonach z dwudziestu i więcej sztuk wychodzą na pola czyniąc w nich ogromne spustoszenia. Właściciele gruntów zdani na samoobronę nie mając broni palnej zastosowali celem odparcia nieprzyjaciela inne dozwolone a wypróbowane jako skuteczne środki w toczącej się wojnie. — I tak przy przeglądzie dokonanym wybrali z pośród siebie straż, która pełni swe obowiązki od wieczora do białego dnia, postawili dla niej obserwatorya w rodzaju budek, pokopali rowy na froncie bojowym, postawili płoty i padołki i inne przeszkody. Dla wzmocnienia tych przeszkód postanowili użyć drutu kolczastego, ciągnącego się kilometrami na ich pastwisku, który tamuje swobodny ruch bydła. — Wątpić jednak należy, żeby im władze na użycie drutu na ten cel zezwoliły — a gdy innych radykalnych środków jak broni użyć im nie wolno — przeto i zmartwienia Odrowążan nie prędko się ukończą.

Serdeczne pozdrowienia dla pięknych góralek przesyłają dawni legioniści górale, obecnie ułani 6 pułku. Stanisław Szostak z Zakopanego, Stanisław Domagała z Witowa, Jan Chabina z Dzianisza.

Odznaczenie. Ks. Ferdynand Machay z Jabłonki, kapelan wojskowy, współpracownik naszej gazety otrzymał order Franciszka Józefa I.

Pośpiech telegraficzny. O tem, jak bezcelowem jest obecnie nadawanie depesz i opłacanie za nie wysokich taks, świadczy najwymowniej następujący wypadek. Do pewnej pani, mieszkającej w Nowym Targu przy ulicy Waksmundzkiej, nadano w Rajczy koło Żywca 9 lipca o godz. 4-tej po południu ważny telegram, który w tej chwili wysłano. W Nowym Targu wedle zapisku na depeszy telegram był 10 lipca po godz. 8-ej wieczorem, ale doręczono go dopiero 11 lipca o godz. 2 ej po południu. Zatem 18 godzin potrzeba było na przebycie drogi z urzędu pocztowego na ulicę Waksmundzką.

Feralny dzień 13 lipca miał Mojżesz Still, handlarz węglem w Zakopanem. Na doniesienie referenta opałowego Dra Diehla oraz poszkodowanych p. Tymona Niesiołowskiego, p. Ciszewskiej i innych odbyła się przeciw niemu rozprawa o lichwę uprawianą przy przedaży węgla. Sędzia Gardulski zasądził Stilla na 7 dni aresztu z zamianą na 210 kor. grzywny, tysiąc koron dodatkowej grzywny i ogłoszenie wyroku w gazetach. Zasądzony zrobił odwołanie od wyroku. Ponowna rozprawa odbędzie się w Nowym Sączu. Jakkolwiek wypadnie wyrok, lichwiarzom zakopiańskim na-

pędzono nieco strachu i popsuto bezkarne uprawianie wyzysku na kieszeniach bliźnich. Pomocnik Stilla, którym się zasądzony zasłaniał, został uwolniony.

„Odrodzenie“ dom zdrowia polskiej młodzieży katolickiej kupiło w Zakopanem willę „Lituanię“ na stokach Gubałówki od Maryi hr. Wielonorskiej. Tam będzie umieszczone nowe sanatoryum dla młodzieży. Właścicielka sprzedała willę bardzo tanio chcąc w ten sposób przyjść z pomocą celom towarzystwa.

Odpowiedzi Redakcyi. Antonina Czaja w Trutem. Dziękujemy za wiadomość. Gdy tylko opisaną sprawę bliżej poznamy, natychmiast umieścimy w gazecie. Prof. Stanisław Prawdzic z Krakowa. Otrzymaliśmy cenną wiadomość i staramy się podać do wiadomości interesowanych.

Pakiety wysyłane pocztami polowemi do żołnierzy powinny być dobrze opakowane, na adresie należy podać zawartość a do środka wkładać adres odbiorcy i dokładny spis przesłanych przedmiotów.

Ostrzega się ludność przed mieszaniem się do czynności wojskowych, przed czynnem porywaniem się i przeszkadzaniem wypełniającym polecenia służbowe żołnierzom, a nawet przed znieważaniem obelgami, gdyż wedle § 68 ustawy karnej wojskowej pełniący służbę żołnierz ma prawo użycia broni w tych wypadkach.

W Krościenku odbyło się 12 czerwca zebranie polskiego stronnictwa katolicko-ludowego. Przewodniczył p. Wojciech Czaja ze Szczawnicy, przemówienie o celach stronnictwa katolicko-ludowego wygłosił ks. Józef Put ze Szczawnicy. Zebrani uznali, że należy zawiązać Związek katolicko-ludowy. Wybrano zarząd powiatowy. Przewodniczącym jest Jan Cięciel z Krościenka, zastępcą ks. Józef Put ze Szczawnicy, skarbnikiem Stanisław Pałka ze Szczawnicy, sekretarzem ks. Marcin Rojek z Ochotnicy górnej; nadto do zarządu weszli: z Ochotnicy Chlipała Józef, Wojciech Faltyn, Julian Giełdczyński, ze Szczawnicy Dziedzina Walenty i Wojciech Czaja, z Krościenka Kumorek Wojciech, z Grywałdu Michał Knutelski, ze Sromowiec Jędrzej Waradzyn, z Tylmanowej wójt Tomasz Ligas.

W Drużbakach Wyżnich na Spiżu otwarto już zakład kąpielowy. Dotychczas napływają tu głównie żydzi. Mieszkanie kosztuje 3 do 8 koron, utrzymanie dziennie 20 koron. Należałoby w Polsce pamiętać o zwiedzaniu tamtych stron położonych w uroczej okolicy.

Odczyt o gruźlicy w Domu Ludowym w Zakopanem na zebraniu Narodowego Związku Kobiet Polskich wygłosił 30 czerwca dr Kraszewski, objaśniając wykład okazami wypożyczonemi z tutejszej Poradni dla chorych piersiowo. Zajmująco i zrozumiale przedstawił, co to jest gruźlica i jak się tworzy i objawia, przyczem wspomniał o gruźlicy u bydła czyli perlicy, która występuje na wymionach; mleko takich krów spożywane na surowo wywołuje u ludzi zakażenie. Podał i inne zródła szerzenia się gruźlicy, sposób zakażenia oraz pożyteczne rady i wskazówki chronienia siebie i drugich od zarazy wyliczając środki ochronne i lecznicze, do których w pierwszym rzędzie należy czystość, słońce, powietrze i odżywianie. Wskazawszy zaś jak ważne dla narodu jest zdrowie jednostek, zachęcał do korzystania z bezpłatnej Poradni dla chorych piersiowo, gdzie ludność znajdzie nietylko poradę, ale otrzyma także pomoc i środki do leczenia się z tej choroby jak lekarstwa, mleko, umieszczenie w sanatoryum i pieniądze na wynajęcie osobnego pokoju przy rodzinie.

W sprawie polskiej ludności w północnych Węgrzech czytamy w „Kulturze Polskiej“ zeszyt 22/23 artykuł p. Leona Wasilewskiego pod tytułem „Wobec wznowienia pracy polskiej za Tatrami.“ Autor przypomina społeczeństwu polskiemu uziemie w północnych Węgrzech tak dalece zapominane i zaniedbane u nas, że nawet nasza inteligencya ze zdziwieniem dowiaduje się o polskości tych okolic. Liczbę Polaków w północnych Węgrzech oblicza autor na 100 tysięcy, przyczem podnosi brak dokładnych wiadomości statystycznych. Cyfra ta jest naszem zdaniem nieco za mała. Krótko wspomniawszy zasługi zmarłego badacza Edmunda Kołodziejczyka w sprawie ustalenia liczby tej ludności, usiłowania obudzenia narodowego życia wśród górali węgierskich wychodzące z Nowego Targu i Krakowa, działalność Gazety Podhalańskiej i Towarzystwa Szkoły Ludowej wita p. Wasilewski ponowne podjęcie pracy przerwanej przez wojnę i uważa za bardzo dodatni objaw, że pomysł założenia pisma dla ludu wyszedł ze strony Polaków węgierskich. Pismo powinno nieść pod strzechy chałup orawskich i spiskich uświadomienie narodowe.

Cholera drobiu pojawiła się w Nowym Targu. Padają zwłaszcza gęsi. Należy obory bielić wapnem, do wody dawanej ptactwu domowemu należy dolać na litr wody łyżeczkę kwasu solnego i dosypać siarkanu żelaza na koniec noża.

Towarzystwo Św. Wincentego a Paulo w Nowym Targu urządzające festyn dnia 7 lipca, zebrało 5034 K. 10 h. czystego dochodu na wsparcia dla biednych i opuszczonych. Na tej drodze składa Towarzystwo serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia festynu, przedewszystkiem JWP. Staroście za wydatną pomoc, paniom wydziałowym i gospodyniom nowotarskim, których ochotnej i zgodnej pracy w pierwszym rzędzie zawdzięcza obfite dary i cały dochód festynu. Z radością podnosimy, że nowotarskie mieszczanki znalazły się w komitecie i wydatną pomocą przyczyniły się do zebrania tak poważnej na nasze stosunki kwoty. Wskutek ich pracy wydatki na festyn były małe, dochód dla biednych pokaźny.

Wczesne ziemniaki zajął rząd nowem rozporządzeniem, wyznaczając kilogram i ćwierć na osobę tygodniowo. Starostwu polecono obliczyć, jakiego zbioru ziemniaków można się w tym roku w naszym powiecie spodziewać. Zajmujący się sprawami ziemniaczanemi w starostwie p. Kopetschny przedstawił już wyższym władzom klęski, jakie poniósł powiat wskutek mrozów i konieczność zmniejszenia wymaganej przez rząd ilości ziemniaków z Podhala. Oby to przedstawienie odniosło skutek, gdyż i bez rekwizycyi grożą nam wielkie braki braki w tym roku, a cóż dopiero, gdy rząd zechce zabrać resztki uratowane od przemarznięcia.

Lichwa towarami żelaznymi przybiera w mieście i powiecie zastraszające rozmiary. Czas najwyższy, aby władze wglądnęły w te nadużycia. Znamy wypadki, w których za kilogram gwoździ zażądano od stolarza i rolnika 18 koron. Za sztabę żelazną dawnej sprzedawaną na wagę, dziś na oko, żądają lichwiarze niebywałych sum. Tymczasem w innych powiatach ceny są niższe, nawet w Zakopanem w filii Spółki są umiarkowane. Pożądanem byłoby wkroczenie władz, również szybkie uruchomienie spółki nowotarskiej dla sprzedaży towarów żelaznych usunęłoby wyzysk uprawiany przez spekulantów.

Ze Stowarzyszenia rękodzielników i przemysłowców w Nowym Targu otrzymujemy skargi, że zarząd nie zwołał posiedzenia od r. 1914. Przewodniczący jest na wojnie, tak samo jego zastępca; z urzędu mianowany przewodniczący jakkolwiek ma dobre chęci i cieszy się zaufaniem, jest zbyt zajęty pracą zawodową, aby zająć się sprawami stowarzyszenia. Należy więc zwołać walne zgromadzenie, wybrać wydział i polecić mu podjęcie starań o przydział towarów i o zamówienia materyałów dla członków.

O drzewo gminne dla nauczycieli. Na jednem z posiedzeń uchwaliła nowotarska Rada miejska wyznaczyć bezpłatnie pewną ilość drzewa z lasów miejskich na opał dla nauczycieli. Szlachetne postąpienie „Rady, idącej dobrowolnie w pomoc nauczycielstwu, walczącemu z niedostatkiem i niemal zupełnie zapomnianemu przez rząd, spotkało się z wyrazami prawdziwej wdzięczności ze strony interesowanych. Należy oczekiwać, że i inne zwierzchności gminne, posiadające w swoim zarządzie obszary lasowe, pójdą w ślad Nowotarżan i odstąpią nauczycielom i nauczycielkom pewną ilość drzewa na opał. Zasługuje na pomoc nasze nauczycielstwo ze strony swoich, skoro się jego opłakanem położeniem rząd nie zajmuje, gminę zaś ofiara po pół sągi drzewa na każdego nauczyciela, nawet po całej sądze, zbytnio nie zuboży. Sądzimy, że gminy zechcą naśladować piękny czyn Rady nowotarskiej i że w ślad stolicy Podhala pojdzie Zakopane, Czarny Dunajec, Krościenko i reszta gmin wiejskich.

Wycieczkę celem zwiedzania Krakowa urządził w ubiegłym tygodniu Chór ludowy w Nowym Targu pod przewodnictwem p. Apostoła, tutejszego organisty. Liczba uczestników i uczestniczek wynosiła 24 osób. W ciągu dwuch dni zwiedzono zamek królewski, katedrę Wawelską, kościół Maryacki i parę innych starszych świątyń, muzeum. W teatrze wycieczka nie była, gdyż zamówionych na przedstawienie biletów nie otrzymano Uczestnicy wycieczki spędzili bardzo miłe chwile w Krakowie i zachęceni wrażeniami podróży zamierzają urządzić jeszcze parę wypraw dla poznania rodzinnego kraju. Z uznaniem podnosimy zasługę p. Apostoła koło uruchomienia miłego Choru ludowego, który długo nie dawał znaku życia. Przy tej sposobności załączamy podziękowanie dla Związku Niewiast Katolickich w Krakowie, który otoczył uczestniczki wycieczki troskliwą opieką.

Na drugi świat w papierze. Brak odzieży i bielizny spowodował rząd niemiecki do wydania surowego rozkazu grzebania nieboszczyków bez bielizny tylko w zwierzchnich sukniach papierowych. Grabarzom polecono rewidować trumny. Dzienniki donoszą, że żydzi sprzeciwiają się temu zarządzeniu nie chcąc pozbywać się śmiertelnych koszul, obowiązujących w zakonie mojżeszowym!

W sprawie ukończenia budowy nowego domu Muzeum Chałubińskiego w Zakopanem odbył wydział posiedzenie 14 lipca. Uchwalono zwrócić się do Centrali Odbudowy Kraju o subwencyę, nadto zaciągnąć pożyczkę na wydatki połączone z wykończeniem gmachu względnie przez sprzedaż starego drewnianego budynku uzyskać potrzebną gotówkę. Dalsza budowa murowanego domu będzie po części prowizoryczna z powodu braku materyałów budowlanych; i tak na razie schody będą drewniane, dach tymczasowy i. t. d. Najważniejszą rzeczą jest ukończenie budowy, choćby połowiczne, aby zbiory muzeum przenieść w zabezpieczony murowany budynek. Po wojnie uzupełni się obecne braki.

Brak druków reklamacyjnych, dość powszechny w Galicyi objaw, zawitał i do naszego starostwa. Możeby wysoki rząd lepiej zaopatrzył wojskowy oddział w formularze podań o reklamacye tak, aby nietylko na przedłużenia reklamacyi starczyło, ale i na nowe podania o zwolnienia. Brak odnośnych druków jest wielkiem utrudnieniem dla tych, którzy mają warunki do uzyskania zwolnienia.

Album wojenny 56 pułku piechoty, rekrutującego się głównie z żołnierzy powiatów wadowickiego, bialskiego, żywieckiego, myślenickiego i oświęcimskiego z prośbą o przysłanie fotografii oficerów i żołnierzy tego pułku poległych, zaginionych i odznaczonych celem bezpłatnego umieszczenia ich w wydawnictwie pamiątkowem. Fotografie wróci się właścicielom. Pożądane są rownież pamiętniki, pieśni żołnierskie, opowiadania wojenne. Adres „Wydawnictwo Albumu Wojennego 56 p p." Kielce, Królestwo Polskie.

Pożar. Dnia 9 lipca w godzinach popołudniowych wybuchnął groźny pożar w Sromowcach wyżnych. Ogień powstał z niewiadomej przyczyny, prawdopobnie od komina, gdyż w jednej chwili cały dach stanął w płomieniach. Od płonącego domu zajął się i drugi tuż obok będący. Szczęście od Boga, że nie było wiatru od wschodu, gdyż w takim razie pożar byłby przybrał wielkie rozmiary z powodu bliskości całego szeregu domów. Oprócz miejscowych ludzi przybyła na pomoc także straż ogniowa ze Starejwsi i z doskonałą swoją sikawką energicznie pracowała nad stłumieniem pożarów, za co się jej uznanie i szczera podzięka należy. Obydwa domy wraz z budynkami gospodarskimi doszczętnie zgorzały; w jednym domu spaliło się całkowicie świętalne ubranie, które było na strychu, w drugim zaś pieniądze, których już nie można było na czas usunąć. Poparzyła się także kobieta, gospodyni domu, gdyż zajęło się na niej ubranie: odwieziono ją ranną do szpitala w Nowym Targu.

Ks. Stanisław Mazanek wikary w Nowym Targu ma objąć posadę katechety w Krakowie. Do księcia biskupa krakowskiego udała się deputacya mieszczan z prośbą o pozostawienie powszechnie poważanego ks. Mazanka w naszem mieście. Następcą ma zostać ks. Władysław Ryba, wikary w Milówce.

Przeniesienia i mianowania. Ks. Jan Orkisz przeniesiony ze Szaflar do Sidziny, ks. Jan Wojcieszak z Sidziny do Szaflar, ks Franciszek Lisowski z Zakopanego, ks. Antoni Opyrhał z Osielca do Odrowąża, ks. Władysław Suchoń z Raby Wyżniej do Trzebini nowowyświęcony ks. Józef Sojka z Krauszowa obejmuje wikaryat w Milówce.

Dyrekcya poczt uwiadamia, że od 2 lipca wolno do jeńców w Rosyi ponownie wysyłać listy, kartki i pakiety. Warunki obowiązujące dotąd nie uległy zmianie.

Używanie cukru do wyrobu wody sodowej, limoniad i wódek jest zakazane.

Nawet strachy na wróble nie mają spokoju ze strony złodziei. Dzienniki podają, że w okolicy Berlina złodzieje okradają strachy na wróble z łachmanów i starej odzieży, które sprzedają do fabryk papieru i wojennych materyi na ubrania albo obracają lepsze kawałki odzieży na własny użytek.

W Rabce okradli złodzieje biedne sieroty umieszczone na czas letni w zakładzie leczniczym. Szkoda wynosi kilka tysięcy, gdyż zabrano biedakom obuwie, bieliznę i ubrania. Komitet wysyłający chore dzieci do Rabki na leczenie, podjął starania, aby poszkodowanym przyjść z pomocą. Ta wstrętna kradzież, popełniona na biednych dzieciach, oburzyła do żywego mieszkańców uzdrowiska.

Mięso na kartki. Rozporządzenie starostwa nowotarskiego wprowadza pobór mięsa w Nowym Targu i Zakopanem od 22 lipca na kartki.

Żołnierze, którzy wnieśli podania o reklamacye, a znajdując się w kadrze zostali naraz przydzieleni do t. zw. „marszkompanii," powinni wnieść podanie po niemiecku do komendy swej kompanii z prośbą o niewysyłanie ich w pole właśnie z powodu wniesionej reklamacyi.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny; Alfred Kador Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.